

Urządnik wychodzi 10 i 25  
każdego miesiąca.

### Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi  
kwartalnie . . . 60 ct.  
półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcyja i administracyja  
znajduje się w Przemyślu,  
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać  
wprost do administracyi.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opła-  
tą 6. centów od wiersza drobnym  
drukem.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM URZĘDNIKÓW WSZELKICH ZAWODÓW.

## Tajne sądy i wyroki

### o urzędnikach

#### III.

(artykuł końcowy.)

Wykazaliśmy już w poprzednich dwóch artykułach bezpodstawność istnienia tajnych kwalifikacyi i wskazaliśmy główne zarzuty urzędzenia jakim takowe zastąpione być powinny. Dziś na zakończenie chcemy poruszyć jedną z najslabszych stron tej średniowiecznej instytucyi, a mianowicie stosunku tajnych kwalifikacyi do niezawisłości stanu sędziowskiego.

Jeżeli w jakinkolwiek zawodzie służby publicznej tajne kwalifikacye mogły by mieć jeszcze rację bytu, to w zawodzie sędziowskim żadną miarą istnieć one nie powinny.

Niezawisłość bowiem sędziego, ustawami zasadniczymi poręczona jest częścią fikcją, w obec takiej kwalifikacyi w obec której żadna niezawisłość nawet pomyśleć się nie da.

Sędzia wie o tem bardzo dobrze, że cała przyszłość jego służbowa jest zawisła od kwalifikacyi, spoczywa więc wyłącznie w ręku jego przełożonego. Czyż więc dziwić nas to może że część

sędziów, przy sprawowaniu urzędu swego nie idzie wyłącznie za popędem swego przekonania, ale ogląda się na zdanie przełożonego swego i takowem się powoduje, chcąc tym sposobem uskarbić sobie względy i łaskę u tego, który jest powołany do oddawania o nich tajemnej opinii.

Zwłaszcza przy zbrodniach i przestępstwach politycznych bardzo łatwo zdarzyć się może, że sędzia li tylko w celu pozyskania dobrej noty w kwalifikacyi, pod względem swego zachowania się politycznego, stara się wybadać opinię przełożonego swego, i za tą idzie ślepo, nawet czasem w takich wypadkach, w których będąc zupełnie niezawisłym całkiem inaczej na rzecz by się zapatrywał.

Takim sposobem stać się łatwo może że sąd kolegialny, zamieni się na sąd pojedynczego sędziego to jest przełożonego swego, w podobnych bowiem stosunkach zestawia sobie przełożony bardzo łatwo taki senat, który pójdzie ślepo za jego wolą i rozkazem, bez względu na własne odmienne przekonanie.

Gdzież więc ta ustawami zagwarantowana niezawisłość sędziego gdzież

znajdzie obywatel państwa rękojmię iż ów sąd złożony z kilku osób sądzi go w istocie według własnego przekonania, a nie według wskazówek jednej osoby, która właśnie w danym razie może się mylić w zdaniu swoim, może być uprzedzoną nawet; pocóż wreszcie zestawiać senat cały sędziów, jeżeli takowy nie ciesząc się zupełną niezawisłością jest często krępowanym w zdaniu swoim, a nie chcąc narazić na szwank przyszłości swojej, musi się wyrzec własnego przekonania.

Z tego widzimy że niezawisłość sędziego a tajna kwalifikacya, są to dwie rzeczy które równocześnie obowiązywać nie mogą. Dziś zaś istnieją u nas dotąd tajna kwalifikacya w zawodzie sędziowskim, zatem o istnieniu niezawisłości sędziego mowy być nie może.

Zwolennicy tajnych kwalifikacyi, których liczba jest niewielką, naprowadzają różne argumenta w celu usprawiedliwienia istnienia takowych, między innymi przytaczają że jawne kwalifikacye są niebezpieczne dla dobra służby publicznej a to z tego powodu iż przełożony, dla braku odwagi do publicznego wystąpienia z ujawnem

## Protekeya fartuszkowa

HUMORESKA Z ŻYCIA URZĘDNIKA.

(Dok.) — Dobryś sobie, mój pocziwy panie Janie, śmiał się komornik, — szukasz serca u Excelencyi? co Excelencyą w życiu ma zostać, to się już rodzi bez serca, wszak u takiej osobistości order zajmuje to miejsce na którym my zwyczajni ludzie serce nosimy.

— Niepojmuję więc, ośmielił się zrobić uwagę kancelista, tej uległości dla kobiet . . . bo właśnie myślałem że gdyby żona moja . . .

— Ale co za myśl, posyłać panią Świstalską do Excelencyi.

— Jako — obruszył się Świstalski — moja żona z dobrego domu szlacheianka nawet, a przytem bardzo przyzwoita kobieta.

— Właśnie dla tego, odparł komornik, nie radzę jej tam wysyłać. — Twoja żona jest znaną niewiastą, dobrą żoną, wzorową matką, skrzętną gospodynią, jednakże, bez ubli-

żenia jej, niezdolną do pozyskania sobie względów Excelencyi, — Bo to widzisz potrzeba całkiem innej kobiety, — kobiety światowej, władającej swym wdziękiem jak dobry szermierz bronią, umiejącej w danym razie uleść i zapanować, kobiety bez tych żelaznych ciężkich zasad życia, bez tej atmosfery przepelnionej ciężką wonią cnoty, jaką nasze kobiety najczęściej się otaczają. — Takiej kobiety nam trzeba, a takiej nie mamy. —

— Szkoda — westchnął kancelista — a robiłem sobie tyle nadzieji na tą posadę. —

Po chwili milezienia, widocznie jakiś szczęśliwy i wesoły pomysł zaświecił w pełnym oku Szwendalskiego i ozwał się nagle. —

— Mam myśl — nierozpaczaj — pomysł nader szczęśliwy, a gdy mi się uda zostaniesz niezawiednie aktuariuszom, jeżeli się tylko zgodzisz na moje warunki. —

— Jakież to warunki? . . .

— Oto przedewszystkiem musisz sobie wziąć drugą żonę.

— Drugą żonę?.. zapytał zdziwiony nasz kancelista, spoglądając osłupiałym wzrokiem

na mówiącego — a paragraf 206 kodeksu karnego? —

— Nie bierz rzeczy tak ściśle mój zacny panie Janie, mówił dalej doradca, nie chodzi tu bynajmniej o zawarcie ślubów małżeńskich, o bigamię, ale prosto o pożyczanie sobie drugiej żony na czas krótki. . .

— A uczciwość małżeńska? . . . zapytał znowu przerażony kancelista. —

— I uczciwość na tem nie ucierpi, bądź zupełnie spokojny, prawil dalek doświadczony mentor, zostaw mnie kierunek tej sprawy, a spodziewam się że w krotce będę mógł powinszować ci awansu. — W piątek rano bądź gotów pojedziemy. — Po takiej rozmowie rozeszli się protegowany i protektor. —

#### II.

W kilka dni później dzienniki stolicy w zajmującej rubryce przyjechali wymienili dwa znane nam nazwiska: Szwendalski i Świstalski. —

Dnia tego spostrzegli mieszkańcy stolicy na jednej z najludniejszych ulic człowieka

sprawozdaniem przed komisją kwalifikacyjną, będzie podnosił tylko dodatnie strony kwalifikowanego urzędnika, a ujemne pokryje milczeniem.

Argument ten poddany krytyce żadną miarą ostać się nie może, jeżeli, bowiem odkogokolwiek, to najbardziej od urzędnika publicznego można domagać się odwagi cywilnej, odwagi wypowiedzenia dla dobra ogółu całej prawdy, bez oglądania się na to czyli tem postąpieniem ścagnie na siebie czyjąkolwiek niechęć lub nienawiść nawet.

Zresztą każdy inteligentny, prawy człowiek chętniej występuje ze swoim zdaniem otwarcie, chociażby tym sposobem i naraził się komu, gdyż występuje tu do uczciwej walki, z której jeżeli zapatrywania jego były uzasadnione, wyjdzie z pewnością zwycięzko; i woli takie otwarte postępowanie, aniżeli owe które go poniża, czyni bowiem zeń tajemnego donosicieli, a przeciw donosom jego, niema nawet środka obrony.

Przełożony zaś, który niema tyle cywilnej odwagi, który woli takie tajemnicze postępowanie, nienarazające go na potrzebę uzasadnienia swych wniosków i zapatrywań, taki — nie wart być przełożonym.

Dalszy argument, którego używają zwolennicy tajnych sądów i wyroków dla poparcia bronionego przez nich systemu jest kwestya kosztów. Podają oni bowiem że ustanowienie ko-

misy kwalifikacyjnej niższej i wyższej byłoby połączone ze znacznymi kosztami, których w naszych stosunkach finansowych unikać należy.

Każda jednak oszczędność ma swoje granice, po za które posunięta być nie może, niewolno nam zatem oszczędzać z uszczerbkiem sprawiedliwości.

Tu znowu wypada nam porównać położenie urzędnika z położeniem człowieka który wszedł w koleję z przepisami ustawy karnej.

Oto ustawa przypisuje że oskarżonemu o czyn karygodny wolno jest na koszt państwa powołać sobie tyle świadków odwodowych ile uzna za potrzebnych dla swej obrony; — wskutek czego wydaje państwo ogromne sumy na opłacanie należytości świadków odwodowych, a to jedyni dla tego by zadość uczynić sprawiedliwości.

Urzędnik zaś, gdy jest w kwalifikacji o jakiś czyn nieuczciwy lub nieodpowiednie postępowanie posądzony, ten niema praw równych jak inny oskarżony obywatel, ten bronić swej dobrej sławy nie może, ponieważ to by było połączone z kosztami, których unikać należy.

Czyż to słusznie, czy to sprawiedliwie?

Niechcemy wyliczać dalszych argumentów których zwolennicy tajnych

kwalifikacji naprowadzają dla utrzymania tej średniowiecznej instytucji, są one bowiem tego rodzaju iż zdradzają że tym zwolennikom tajnych sądów i wyroków chodzi właściwie o utrzymanie pomiędzy urzędnikami systemu tajnej policyi, systemu protekcyjnego osłoniętego zasłoną tajemnicy, pod którą dźać się mogą bezprawia i nadużycia wszelkiego rodzaju.

Dzięki jednak postępowi i oświeceniu liczba tych nieprzyjaciół jawności i światła a zwolenników ciemnoty i tajemnicy jest niewielką, maleje ona z dniem każdym, i tuszymy że wprowadzenie w życie jawnych kwalifikacji jest dziś już tylko kwestją czasu, że może nawet już przy najbliższej zmianie ministerstwa, rząd sam przedłoży projekt dotyczącej ustawy, wprowadzającej w życie jawne kwalifikacje, radzie państwa pod obradę, i niewątpimy że wtedy wybrańcy narodów pójdą za głosem sprawiedliwości i uczynią zadość słusznym wymaganiom urzędników.

### Jeszcze słowo o targach z urzędnikami.

Wtej sprawie otrzymaliśmy następujący artykuł.

Pozwólcie bym i ja w waszym organie przemówił słów parę w tej sprawie, która dla nas, urzędników sądowych niemałej jest wagi,

o fizjonomii prowincjonalnej przechadzającego się szybko po bruku. — W czarnym pomiętym tużurku, z za którego kordierza wyglądała niezawodna pentelka, w cylindrze nowym widocznie pożyczonym, w niezapiętych rękawiczkach N. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> przechadzał on się w tym stroju po ulicy, spoglądając często w jedną stronę, jak gdyby kogoś oczekiwał. — Był to nasz kancelista. —

Po godzinnej takim oczekiwaniu, zatrzymał się jeden z licznych, tamtędy przejeżdżających powozów, w którego oknie okazała się okrągła twarz drugiego znajomego naszego, koinornika Szwendalskiego. —

Uradowany podbiegł kancelista do powozu, a rzuciwszy spojrzenie w głąb takowego, ujrzał tam oprócz swego przyjaciela, także kobietę. —

Kobieta była piękną. — W postawie leżącej prawie, opierała głowę o miękie poduszki powozu, jedna ręka bawiła się wachlarzem, druga spoczęła na ramieniu Szwendalskiego. Jakiś uśmiech na pół figlarny, na pół bolesny, dodawał uroku pięknej twarzy, długie rzęsy oceniały oko niebieskie a pierś toczona okryta przezroczyłą tkanką czarowała swą białością i kształtem. —

Niebył wrażliwym nasz kancelista, tyle jednak wdzięków zgromadzonych w jednej osobie, zrobiły nań wrażenie, stał bowiem zagapiony, z otwartymi ustami, i zapomniał w tej chwili o wszystkich paragrafach kodeksu karnego, a nawet skropuły dotyczące

uczciwości małżeńskiej na myśl mu nieprzychodziły. —

Z tego niemego zachwytu rozbudził go głos komornika. —

— Zańciu, odezwał się on do kobiety, przedstawiam ci pana kancelistę Świstalskiego.

— A ja, ozwała się ona, mam zaszczyt przedstawić się panu jako pani Świstalska, a pańska żona na pół godziny. —

Srebrny głos pustego śmiechu kobiety rozległ się po powozie. —

— Cudowna zabawka — mówiła ona dalej — jedziemy do Excelencyi na audyencyę, do widzenia panie aktuaryszu! —

Z nowu zadzwonił ten sam dzwiczny śmiech wesolej kobiety, a powóz ruszył zostawiając zdziwionego kancelistę na bruku.

Stał długo jeszcze i dumał o czemś.

O czem? — alboż ja wiem, może o paragrafie kodeksu karnego. —

Zmieniam dekoracyę. —

Wprowadzam cię teraz, czytelniku mój do wspaniałej kamienicy, do przedpokójki bióra Excelencyi. —

Czy znasz ty przedsionki tej świątyni w której rezyduje ów półbożek, na którego skinienie drży armia urzędników, o którego łaskę ubiega się kraju połowa. —

Oto obszerna ponura sala zasłana dywanami, której jedynym urządzeniem jest stół i mnóstwo krzeseł pod cianami. — Przy stole siedzi postać, długa jak — wie-

czność, sucha jak szkielet, stara jak świat; to woźny Excelencyi, ważna osobistość, on bowiem ustanawia porządek audyencyi, on strzeże wrót tej świątyni. —

Pod ścianami na krzesłach siedzą różne postacie, w czarnych frakach, białych krawatach i żółtych rękawiczkach, z ich nagiętych karków i pokurczonych grzbietów poznasz że to petenci, oczekujący aż na nich przyjdzie kolej jawienia się przed obliczem Excelencyi. —

Cisza głęboka zalega salę, jeżeli ktoś powie słowo do sąsiada, to mówi szeptem, a każdy stąpa nawet po dywanie na palcach, by nie stuknął przypadkiem obcasem, by nie podrażnić lwa groźnego. —

Cisza w koło taka że usłyszysz silniejszego serca uderzenie. —

W tej chwili rozwarły się drzwi z niezwyčajnym łoskotem i weszła do sali znana nam już Zańcia. —

Na jej widok owe wykopalisko woźnego przy stole, przyczesalo sobie skąpy kosmyk włosów na łysinę —

Zańcia przystąpiła śmiało do woźnego, z papierem w ręku i zapytała czy Excelencya przyjmuje. —

— Jak mam oznajmić? — zapytał wyprostowany cerberus. —

— Joanna Świstalska odrzekła nowo przybyła. —

Woźny znikł w dalszych podwojach.

— i wywołała ogólną niechęć pomiędzy sędziami w kraju. Już kolega pan F. L. w pięknym artykule swoim (N. 8 Urzędnika) wyjaśnił tę sprawę wyczerpującego, ja zaś jeżeli zabieram głos raz jeszcze w tej materii, czynię to jedynie dla tego by zaznaczyć że pan F. L. nie stoi sam ze swoim zapatrywaniem się na omawianą sprawę, że stoi z nim razem na tym samym gruncie liczny zastęp sędziów, którzy równie jak i on, czują się pokrzywdzonymi takim postępowaniem z urzędnikami sądowymi, i podnoszą głos dla zamarkowania swej krzywdy.

Oto razu pewnego, powiada władza przełożona sędziom zaprowadzającym księgi gruntowe w kraju: za wielkie bierzeecie należytości, róbcie taniej, bo wszakże dyety powinny być tylko zwrotem wydatków jakie gotówką z powodu komisji ponosicie, a z dyet tych niepowinniście mieć żadnych zysków, bo dalej niema dostatecznych funduszów na zaprowadzenie ksiąg gruntowych, powinniście się więc poświęcać dla kraju, robić po 12 godzin dziennie i robić taniej, — więc kto da taniej? Rozpoczęła się zabawna licytacya ad minimum.

Opuszczali urzędnicy z swych dyet po 50 centów, po 60 po 70 po guldenie nawet, przyjmowali wreszcie miesięczne ryczałty, ale to wszystko było za mało, a władza przełożona powiada: niemamy sposobu kontrolowania was czy dosyć robicie, róbcie na sztuki.

I znalazło się kilku takich sędziów którzy powiedzieli: my dostarczymy roboty sędziowskiej na sztuki, po 24 nawet po 20 centów od sztuki weźmiemy.

Wtedy to dopiero zwróciła się władza przełożona do wszystkich sędziów w kraju a wskazując na tych wzorowych, *najpińszych i najzdolniejszych* (obacz Nadesłane N. 7. Urzędnika) sędziów rzekła: oto widać że można robić taniej, bo jeżeli tych kilku, arkusz

roboty sędziowskiej za 20 centów dostarczyć może, dla czegoż by inni sędziowie za tą samą cenę tej pracy dostarczyć niebyli wstanie.

Na takie dictum, ukorzyli się i inni i oświadczyli że będą dostarczać roboty na sztuki.

Niewiem czy w dziejach znajdzie się podobny wypadek, by robotę sędziowską płaconą na sztuki, a że to robotą sędziowską tego nikt niezaprzeczy, bo inaczej ustawa nieżądała by wyraźnie by jej dostarczył sędzia dyplonowany, bo inaczej ustawodawca przyzwoliłby na to, by zaprowadzeniem ksiąg gruntowych zajmował się urzędnik manipulacyjny lub dyetaryusz.

Powiedziano nam, że dyety, które pobieramy, jesto tylko zwrot kosztów przez nas w podróży poniesionych i dla tego żadnego zysku z takowych mieć niepowinniśmy;

Przeciw temu podnieść musimy przede wszystkim że adjunkt sądowy, (wbrew ustawie z dnia 18 czerwca 1873 r. l. 115, Dz. u. p.) pobiera tytułem dyet tylko 3 zlr. dziennie, a gdy weźmiemy na uwagę że z tej kwoty w obcym miejscu sam utrzymać się, a także i pisarzowi swemu pomódz musi który guldenem dziennie wyżywić się nie jest wstanie: gdy zważymy że przy komisji zamiejscowej odzież się niszczy nadzwyczajnie, co za sobą także wydatek pociąga, gdy zważymy nakoniec że niezwyčajna fatyga i niewygody wymagają pożywniejszych, zatem i droższych pokarmów, przyjdziemy do przekonania że adjunkt sądowy, pobierając tytułem dyet 3 zlr. dziennie, wyda całą tę kwotę na swoje potrzeby codzienne, niema zatem obawy by z tych dyet składał kapitały i pożyczał je potem na procenta.

A chociażby wreszcie owemu adjunktowi zostało z tych dyet przy wielkiej oszczędności 50 centów dziennie jako wynagrodzenie za doznane niewygody i mitręę,

to także niebyło by tak wielkiem pokrzywdzeniem Wysokiego Skarbu, a nawet niesprzeciwilo by się weale ustawie.

Seisle bowiem wzięwszy, każdy urzędnik ma jedne i te same wydatki w podróży, ani nie spożyje więcej jeden jak drugi ani nie potrzebuje więcej wydać na codzienne potrzeby, dlaczegóż więc ustawa robi różnicę pomiędzy urzędnikami i daje urzędnikowi IX rangi 4 zlr. zaś drugiemu V rangi 10 zlr 50 ct. dziennie, pomimo że oni w podróży obaj mniej więcej mają jedne i te same potrzeby? — oto oczewiscie dla tego że ustawodawca nie uważał dyet jako jedynie zwrot wydatków w podróży poniesionych, ale uwzględnił przytem także wynagrodzenie za trud i niewygode, wymierzając takowe stosownie do rangi; bo któżby chciał twierdzić że ustawodawca przypuszczał iż wyższy urzędnik spożyje w podróży wiktuałów za 10 zlr. 50 ct., niższy zaś tylko za 4 zlr.

Argument więc że powinniśmy opuścić z dyet naszych dlatego, że one przenoszą nasze wydatki dziennie okazuje się jako zupełnie nieuzasadniony.

Powiedziano nam dalej: powinniście poświęcać się dla służby, dla kraju; owszem będziemy się poświęcać, ale chcielibyśmy mieć przykłady przed sobą; macie dosyć, powiedziano nam, — a gdzież ów urzędnik któryby mając sam więcej, jak 6 adjunktów razem wzięwszy, poświęcił choć czwartą część swoich dochodów, chociażby dyet tylko na korzyść służby i kraju; jakże to wygląda jeżeli urzędnik, opływający w dostatkach, żąda od najniższych urzędników sądowych poświęcenia części swych prawnych należytości, nie idąc naprzód dobrym przykładem?...

Przypominamy sobie z dawnych czasów. że urzędnik wyższy, który potrafił nakłonić swoich podwładnych urzędników do poświęcania swych należytości, dostał za to order

Po chwili wrócił i znieznacznym śladem uśmiechu na ustach wskazał ręką na drzwi.

Zańcia weszła do Excelencyi. —

Audyencya trwała długo.

Petenci czekający zdradzali nawet pewne znuzenie czekaniem spowodowane.

Wreszcie rozwarły się drzwi Excelencyi wyszła z nich Zańcia, miała oczy spuszczone. była trochę zarumieniona, stroik na głowie był nieco w nieładzie — wyglądała ślicznie; aż woźny stary podniósł rękę by węża podkrećcić — później dopiero przypomniał sobie że golony. —

Po za Zańcia okazała się postać Excelencyi; — aż do drzwi ją odprowadził i pożegnał łaskawem skinieniem ręki. —

Zańcia z rozpromienioną twarzą przepłynęła przez salę falistym krokiem i znikła we drzwiach przeciwległych. —

Za nią wchodzili inni petenci do Excelencyi i rzecz dziwna, wszyscy dziś wychodzili z tamtąd zadowoleni, wszystkich próśby zostały wysłuchane łaskawie, Excelencya był dziś widocznie w dobrym humorze. . . . Czyżby może Zańcia miała wywrzeć taki wpływ na dostojny humor? . . . alboż ja wiem. . . .

### III.

Po niejakiś czasie czytano w gazecie urzędowej następujący artykuł:

Jogo Excelencya raczył najłaskawiej zamianować dotychczasowego kancelistę Amadeusza Prospera Jana tr. im. Świstalskiego

rzeczywistym aktuariuszem w . . . . z roczną płacą 400 zlr. Mon. Konw.

W tydzień zaś później znalazł się sam nowomianowany aktuariusz w owej sali przed biurkiem Excelencyi. — Wyfrakowany, wyczysnany wzorowo, miał on dziś nawet rękawiczki spięte na rękach, a siedząc wraz z innymi pod ścianą, z rozradowanem obliczem oczekiwał chwili w której mu będzie wolno stanąć przed Excelencyą i podziękować za łaskę która nań spłynęła. —

Drzwi się otwierały i zamykały, petenci wchodzili i wychodzili, wreszcie przyszła kolej i na pana Świstalskiego, ów wieczny woźny bowiem przy stole siedzący, dał mu znak ręką że wejść może —

Z drżącym sercem powstał pan aktuariusz z miejsca powtarzając sobie w duchu przemowę z jaką miał się odezwać do Excelencyi, a po chwili stał już przed tym w którego rękę spoczywały losy życia jego. —

Zaczął mówić — lecz pomimo że dopiero przed chwilą umiał swoją przemowę jak pacierz, już w drugim zdaniu ugrzązł, począł bełkotać, pot kroplisty wystąpił mu na czoło i kto, wie coby się było stało, gdyby sam Excelencya się nieodezwał. —

Przystąpił do drżącego aktuariusza położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— No widzisz, masz posadę, — wszyscy coś mamy, ty — posadę; — owa lafiryndy którą mi tu nastałeś pod imieniem swej żony ma mój zegarek złoty, a ja mam . . . .

tu nachylił się Excelencya nad ucho Świstalskiego i wyrzekł półgłosem jeden wyraz.

Wyraz to musiał być straszny — okropny, bo zbladł nagle nasz aktuariusz i nogi zdrzały pod nim. —

— No a teraz jedź do domu, rzekł, Excelencya, a drugi raz niepróbuj bo może ci się nieudać. —

Ze zwieszoną jak grzesznik głową wyszedł nasz pocziwy Świstalski z apartamentów Excelencyi i tego samego dnia wyjechał by objąć nową posadę. —

Co miał Excelencya? . . . pytasz czytelniku? . . . alboż ja wiem. . . Świstalski przez całe życie nie zdradził owego tajemniczego wyrazu który mu wpadł w ucho w czasie owej audyencyi. —

Niewiem nawet kto była owa Zańcia, i jakim sposobem przyszła w posiadanie złotego zegarka Excelencyi; dowiedziałem się tylko że w krótko po tem wyjechała do Odesy. —

Są słabe chwile w życiu ludzkim, w czasie których niejedno wydarzyć się może nawet . . . Excelencyi. —

KONIEC.

sam nie niepoświęciwszy, on miał order za uzyskaną oszczędność, a jego podwładni musieli pocieszać się . . . . . poczuciem poświęcenia się dla kraju, a nikt im tego nawet niepoli- czył za zasługę.

Takie obniżanie należności prawnych najniższym urzędnikom sądowym działa dalej nadzwyczaj demoralizująco na urzędnika; bo dziś obniżono mu dyety, jutro powie mn kto może, masz płacę za wielką, opuść co z takowej, a jeżeli opuścić niezechce znajdzie się może urzędnik niższego stopnia, który powie, ja będę robił to samo taniej o 100, 200, 300 guldenów rocznie, a wtedy zapo- mocą takiej pozornie dobrowolnej licytacji mogłyby należności urzędnika być obniżone do sumy niewystarczającej nawet na nieo- dzowne potrzeby życia.

Dzisiaj znaleźli się naprzykład sędzio- wie którzy chcą dostarczyć pracy sędziowskiej na sztuki w dziale ksiąg gruntowych, — jutro może znajdzie się sędzia, który oświadczy że będzie dostarczał tej pracy na sztuki w innym dziale sądownictwa n. p. w dziale karnym i powie: będę sądził na sztuki, za zasadzonego przestępcę żądam tylko 50 ct. za zbrodniarza guldena etc, a będzie to zu- pełnie konsekwentnie, bo w obu razach bę- dzie to praca sędziego dostarczona na sztuki.

Sędziowie nasi znani są ze swej pilności sumiennosci i kilkakrotnie podniósł to sam pan minister w Radzie Państwa, wyrażając się z wszelkimi uznaniem o sędziach naszych, dla tego niepodobieństwo jest, żeby z pośród tak licznych zastępu sędziów niemożna było wy- brać kilkudziesięciu którzy by odpowiedzieli swemu zadaniu przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, którzy by nie potrzebowali nad sobą ścisłej kontroli, dla przynaglenia ich do pilnej i sumiennej pracy, którzyby pełnią sumiennie swój obowiązek zasłużyli sobie uc- zciwie na przyznanie im ustawą należności; takich więc powinna władza przełożona wy- bierać do wprowadzania ksiąg gruntowych, i dać im to co się im z ustawy należy, a tym sposobem nietylko że się uniknie niepotrzeb- nego marnowania grosza publicznego, ale uniknie się także owej niechęci i zwątpienia, jakie wywołały pomiędzy sędziami owe targi z urzędnikami. D. J. S.

## Ruch stowarzyszeń.

**Stowarzyszenie Urzędników w Przemysłu** wykazuje za miesiąc lipiec 1879 następujący obrot kasowy:

### A. Przychód

1. Wpłacono tytułem wkładek na udział . . . . .	942 zł. 94 c.
2. Wpłacono tytułem wkładek oszczędności . . . . .	2056 „ — „
3. Wpłacono tytułem wkładek na fundusz rezerwy . . . . .	20 „ 60 „
4. Zwrócone zaliczki . . . . .	878 „ 40 „
5. Pobrane odsetki . . . . .	209 „ 21 „
6. Pozostałość gotówki w kasie z końcem czerwca . . . . .	1440 „ 71 „
razem 5547 — 86 „	

### B. Wydatki

1. Zwrócono tytułem wkładek na udział . . . . .	123 złr. 54 c.
2. Zwrócono tytułem wkładek oszczędności. . . . .	190 „ 06 „
3. Udzielono tytułem zaliczek 2374 „ 28 „	

4. Oddano wyzyczone w kasie oszczędności w Przemysłu 450 „ — „	
5. Ulokowano w innych towar- rzystwa kredytowych na odsetki . . . . .	2000 „ — „
6. Diversa . . . . .	10 „ 10 „
7. Pozostałość gotówki zkońcem lipca r. b. w kasie . . . . .	399 „ 88 „
razem 5547 „ 86 „	

Ogólny ruch kasowy w miesiącu lipcu 1879 . . . . . 11095 „ 72 „

### Jan Szuwalski

członek dyrekcji i kasyer.

### Ogólne stowarzyszenie urzędników

austr. węg. Monarchji we Wiedniu, wykazuje za miesiąc lipiec 1879 r. następujący wy- nik czynności:

Dział ubezpieczeń otrzymał w tym miesiącu 503 nowych ofert na ubezpieczenie 523250 złr. kapitału a 900 złr. renty; — z tego zawarto już stanowiącą umowę w 384 wypadkach i zabezpieczono 402750 złr. kapitału a 2000 złr. renty. Ogólny stan działu tego podniósł się zatem w miesiącu lipcu b. r. po potrąceniu zgasłych ubezpieczeń do 31905 w prawnej mocy istniejących ubezpie- czeń z ubezpieczoną sumą 30178685 złr. ka- pitału zaś 66300 złr. renty; — z których to suma 784435 złr. kapitału i 11283 złr. renty jest w zamian ubezpieczonych.

Tytułem zapadłych należności ubezpie- czonych wypłacono w tym roku członkom lub spadkobiercom tychże w 230 wypadkach 198500 złr., sumę zaś przez cały przeciąg istnienia stowarzyszenia 2299510 złr. Zapadłe premie za miesiąc lipiec przedstawiają się w sumie 118094 złr

## Rozmaitości.

**Strój urzędowy sędziego:** Podaliśmy już na tem miejscu czytelnikom naszym wiadomość o zaprowadzeniu nowego stroju urzędowego sędziego z dniem wprowadzenia w życie nowej organiza- cji sądowej w Niemczech, co nastąpi dnia 1. pa- ździernika b. r.

Od tego to dla począwszy sędziowie, pro- kuratorowie, pisarze sądowi i obrońcy w Niemczech, podczas urzędowania będą musieli występować w togach, białych krawatach, czarnych biretach, *Staats- anzeiger* podaje następujący opis tego średnio- wiecznego kostiumu sędziowskiego: toga, sięgająca mniej więcej do kostek, faldzista z szerokimi otwar- temi rękawami; z przodu zapięta, będzie zrobiona z materji wełnianej; kołnierz u niej 16 centim. szeroko- ści będzie wykładany, a w formie obsady 11 centim. szerokości, ciągnąć się będzie po obu stronach togi, aż do dołu. Obszewka sędziów i prokuratorów będzie z czarnego aksamitu, adwokatów z czarnego jedwabiu. Obszewka także sama szerokości 8 centim. będzie u kończym rękawów. Toga pisarzy sądowych będzie miała wązki kołnierz wykładany, lecz bez obszewki. Biret będzie także z czarnej wełnianej materji z obwódka szerokości 8 centim. — Obwódka ta będzie u sędziów i prokuratorów z czarnego aksamitu, u adwokatów z czarnego jedwabiu, u pi- sarzy sądowych z czarnej materji wełnianej. Biret będzie dalej w górnej części obwódki otoczony na około dla prezesów sądów nadziemiańskich dwoma złotymi sznurami (bordage) 2 centim. szerokości, dla prezesów senatów sądów nadziemiańskich i nad- prokuratorów jednym złotym sznurem tej samej szerokości; dla prezesów sądów ziemiańskich dwoma srebrnymi sznurami tej samej szerokości, dla dyre- ktorów i pierwszych prokuratorów sądów ziemiań- skich jednym srebrnym sznurem tej samej szerokości. Prokurator lub rzecznik zabierając głos, musi głowę nakryć biretem, który jednak w ciągu przemowy złożyć może. Podczas przysięgi lub ogłaszania wy- roku muszą w tem udział biorący zawsze nakryć głowę biretem.

**Próbka szlachetności Kulturträ- gera.** „Monatschrift für deutsche Beamte“, organ Stowarzyszenia urzędników niemieckich w Hano-

werze, pod redakcją tajn. radcy L. Jakobi'ego w Legnicy, zamieszcza szereg artykułów pod napisem: „Aus dem Leben eines alten Beamten“ w których jakiś prawnik, ochłonawszy, jak sam pisze, z gorą- czki burzliwego życia burza niemieckiego, i zesłany do miasteczka S. w Księstwie Pozn. wyszydza w najbrzydliwszy sposób wszystko co katolickie i polskie.

Podawszy w jaskrawych i dowcipen kultur- tregerskim naszpikowanych rysach obraz życia kla- sztornego w Prusach Zachodnich, zwraca się autor do zcharakteryzowania życia polskiego w Księstwie; czyni to zaś w tak cyniczny sposób, że każdy rozsąd- ny i bezstronny Niemiec, artykuł ten przeczytaw- szy, książkę z oburzeniem odczyta.

Krytyka jest dobrą, ale krytyka szlachetna i we właściwy podjęta sposób; autor zaś nie kry- tkuje, ale wyszydza to co sobie sam w swej wy- obraźni uroił, patrząc z uprzedzeniem zarozumiałego wysłańca kultury nowoczesnej na życie ludu polskie- go. W wyrazach których autor używa, odzwiercie- dła się dosadnie wnętrze duszy jego. W rubasznych wyrazach rubaszne kryją się myśli, wysnute nie z innego, jak tylko z rubasznego serca. Przytoczymy tylko wiązkę takich wyrazów, w których snać roz- pływa się tylko autor. I tak czytamy tam o chłop- kach polskich: „Boofken“, „betrunkene Kerle.“; dalej „Saufust“, „Maul“, „Katzenjammer“, „Liederlichkeit adliger Wirschaften“ i inne podobne. Brzydko po- wtarać wyrazy takie, choć w obcym języku, ale chcieliśmy podać próbkę uprzedzenia i zaciekłości Niemca, wysłanego ku sprawowaniu urzędu sędziow- skiego, a zatem wymagającego największej bezstron- ności. Pytamy się w obec tego, czy nie lepiej za- niechać przesiedlenia urzędników Polaków w nie- mieckie strony i odwrotnie, bo tybulec każdy, obe- znany ze stosunkami miejscowemi stokroć lepiej się przyszydzi państwu i społeczeństwu, aniżeli ob- cokrajowiec, który tylko obraża takim postępowan- iem społeczeństwo i państwo szkodli.

Czasopismu zaś „Monatschrift für deutsche Beamte“ powinnować możemy tak pięknych arty- kułów; pozwolimy sobie jednak zapytać się szan- redakcyi, w jakim stosunku one są do celu, jaki sobie Stowarzyszenie, którego organem jest, wytknęło? Celem zaś jego: zabezpieczenie życia urzę- dników niemieckich, oparte na wzajemności. S. P.

**Język urzędowy w sądach cesar- stwa niemieckiego.** Z dniem 1 października, b. r. wchodzi, jak wiadomo, w życie nowa procedura cywilna w cesarstwie niemieckim, która ustanawia że językiem urzędowym w sądach całego cesarstwa, zatem i w prowincjach polskich, jest wyłącznie język niemiecki, wyjąwszy jedynie Alzacyi i Lotaryngii dla których to prowincyi postanowiono pe- wien czas przejściowy, po upływie którego i tam także zamiast fracczkiego, język niemiecki będzie obowiązującym.

Jestto nowa klęska dla polaków pod zaborem pruskim.

**Dla porządku:** W pewnym mieście niemieckim zapłacił kupiec S. w zeszłym roku 21 feników za wiele do kasy państwowej. Z końcem roku, po przetrutynowaniu rachunku została ta pomyłka sprawdzoną, poczem wysłała kasa główna kupcowi S. ową kwotę 21 feników tytułem zwrotu, z potrąceniem jednak należności pocztowej tej przesyłki, która wynosi tam 20 feników. Listonosz przyniósł więc dnia pewnego kupcowi S. przekaz pocztowy na fenika i zażądał od niego przypadają- cą mu uależytości w kwocie pięciu feników.

Niemiec powiada: „Ordnung muss sein.“

## Lichwa kwitnie jak kwitła.

Pod tym napisem podaje „Sztandar Polski“ artykuł przedstawiający nader praw- dziwie położenie urzędników we Lwowie, które nielepsem jest od położenia owych których losy na prowincyi umieściły. Niedawno słysze- liśmy z źródeł urzędowych o nadzwyczajnej skuteczności ustawy, przeciw lichwie wymie- rzonej, kto jednak zna stosunki w kraju ten wie o tem dobrze że wskutek tej ustawy zmniejszyła się wprawdzie ilość procesów lichwiarskich, ale nie sama lichwa, która przez tą ustawę wcale nieznacznego doznała uszczerb- ku, a nawet we Lwowie, w stolicy pod okiem

najwyższych władz w kraju kwitnie sobie jak dawniej.

Oto co podaje Sztandar polski:

Lichwiarze tutejsi oparali na doświadczeniach że nie taki djabeł straszny jak go malują i że potrzeba szczególnego szczęścia aby p. lichwiarza osadzić w cieniu przy ulicy Halickiej lub wystarać się dla niego na pewien czas o obywatelstwo w Brygidkach, nie stracili na dawnej energii, lecz z całą odwagą idą jak przedtem naprzód. Do tego rodzaju rycerzy zaliczamy **Kałusza** zamieszkałego na Sieniawczyźnie we własnym domu. Lichwiarz ten pracuje w spółce z młodszym bratem zamieszkałym w Starym Rynku pod l. 5. a ten zaś przy pomocy pewnego urzędnika powierzającego mu swój kapitałik do operacyj lichwiarskich, strzyże wełnę z klientów z niezwykłym powodzeniem.

Pan Kałusz senior gdy na to ma wyjechał przed kilku tygodniami z rodziną do kąpieli, a wyjeżdżając ulokował zastawy i arkusze płatnicze urzędników (urzędnicy to jego specjalność) u rzeczonoego młodszego brata, do wydobywania kapitału i lichwy od dłużników. Gdy jeden z tychże przyszedł po arkusz do onego plenipotenty w celu podniesienia pensji z kasy — plenipotent uważając się za właściciela arkusza odrzekł, że nie wyda takowego, dopuki mu urzędnik naprzód nie odda kapitału 30. zł i 2 zł. wyraźnie dwóch złotych reńskich jako procentu za jeden miesiąc. Na uwagę uczynioną przez urzędnika, że wskutek takiego postępowania nie jest w możności podnieść pensji, i zmuszony będzie go skarżyć plenipotent mu odpowiedział, że się ani Sądu ani Policji nie boi, bo ten arkusz: „ist 'aerarisches Eigenthum“. Naturalnie unieństwo odebrania pensji polegało na jakichś nowych obliczeniach lichwiarskich, do których prawdopodobnie przyczynił się i współnik urzędnik. W dodatku właściciel arkusza obrzucony został najohydniejszymi obelgami i był widocznie prowokowany aby znaleźć jeszcze powód do popełnienia na nim czynnej obrazy. Biedny urzędnik właściciel arkusza zmuszony był milczeć, gdyż cały dom zamieszkały przez braci lichwiarza moż. wyz. przedstawiał perspektywę smutej przegranej i niefortunnego następstwa, na które by świadka nie było.

Dwa złr. od 30. na miesiąc to czyni tylko rocznie 24 złr. jest to wybitny fakt, że lichwiarze lwowscy, grasują jak grasowali ciągnąć społeczeństwo do demoralizacji i nędzy mianowicie stan urzędnicy, który Bóg wie gdzie się ostoi, jeżeli ustawa o lichwie będzie tylko czezą formą i nieobmyślane zostaną środki, aby tych nędzarzy urzędników wydobyć ze szponów wampirów.

Jeżeli zważymy że np. taki tylko jeden lichwiarz Götze pobiera z kasy głównej miesięcznie przeciętnie 3000 zł. jedynie za arkusze płatnicze urzędników, emerytów i wdów, to już powinno wystarczyć, aby mieć wyobrażenie do jakiej wysokości dosięga cyfra lichwy, którą by tylko reprezentowała czarna szarańcza na wałach hetmańskich. Chcąc szerzeniu się tej gangreny zapobiedz, byłyby tylko następujące środki skuteczne i tak: zakwestyonowanie od razu wszystkim panom Götzom i Kałuszom wypłaty oraz pociąganie ich dłużników do zeznań sądowych pod przysięgą ile odpłacają procentów, następnie bardzo by były na miejscu od czasu do czasu rewizye dokładne po notorocznych lichwiarzach zabierając tymże chociażby tylko takie

arkusze płatnicze urzędników, emerytów i wdów. Nareszcie jeżeli wpłynie skarga do Sądu karnego o popełnianie lichwy aby obwiniony mógł być zaraz uwięzionym, gdyż inaczej chcąc go pociągnąć do odpowiedzialności i kary są to pia desideria gdyż najsumienniejszy i najenergiczniejszy sędzia śledczy staje się faktycznie bezwładnym, gdy klient jego znajduje się na wolnej stopie.

Jako przykład niechaj posłuży fakt następujący:

W roku zeszłym pociągnął Sąd karny do odpowiedzialności niejakiego Fleisera, właściciela realności, szynku, restauracji i ogrodu publicznego, którego specjalnością od dawna była lichwa dopełniana na murzynach kolejowych. Sprawa to z podaniem kilkudziesięciu świadków i poszlakowanych oddana została w ręce sędziego, który z wszelką możebną energią i sumiennością wziął się do wykrycia prawdy. Cóż się jednak dzieje? Oskarżony przyparty do muru gdy widział, że wszelkie praktykowane dotychczas sztuczki i wykręty nie odniosą skutku i niezawodnie zapozna się z cieniem ulicy Halickiej, będąc na wolnej stopie korzystysta z czasu i środków które wszelką energię sędziego obrócił w niwec. Środek był bardzo prosty jakiego użył, po prostu przy pomocy poważnych agentów zdołał obrabowanych zmusić do zgody i odstąpienia od skargi, jednym opuszczając wszelkie procenta a zatwardziałym zwracając weksle i arkusze płatnicze. Kompromis ten kosztował go wprowadzić kilka tysięcy zł., ale przy sprycie lichwiarza podawał zawsze widoki odwetowania straty. Wszyscy świadkowie odwołali swoje pretensje odszkodowania, w skutek czego sędzia nolens volens zmuszony był dalszego śledztwa zaniechać. Inaczej by sprawa była wypadła, gdyby pan Fleischer był zaraz z początku zamkniętym. Tak jak dotąd wszelkie, chociażby najostrożniejsze ustawy pozostaną czezą formą, prawem karnem w teorii.

Ostrożniejsi lichwiarze w obec niepewnych klientów, którzy by im kiedyś mogli nawarzyć nie bardzo smacznego piwa, wynaleźli środek postępowy, który tak wygląda: Chcący pożyczyc pieniądze bywa zaprowadzonym do handlu napełnionego rozmaitymi towarami, tam wybiera ilość tychże wynoszącą sumę pożyczki wraz z lichwiarskimi procentami — za te pobrane towary wystawia weksel, a towary w naturze niesie znowu do innego przyjaciela ludzkości, który je odkupuje za gotówkę. Jest to środek, który podobno daje lichwiarzowi zupełne bezpieczeństwo i nie może go wprowadzić ani z c. k. Prokuratorją ani z ulicą Halicką ani z Brygidkami w żadną kolizję.

Ktoby więc mniemał, że lichwiarzom zostały przytarte rogi chociażby tylko we Lwowie jako bezpośrednim punkcie zbiorowym władz i Sądów, ten by się mocno omylił, gdyż po wszystkich władzach urzędowych, a przynajmniej po kurytarzach i przede drzwiami brzęczą jak osy od rana do wieczora zastępy specjalistów lichwiarzy, pilnując argusowem okiem chociażby najmniejszego objawu — przeczuwając już zresztą takowe doświadczeniem że biedny lub lekkomyślny urzędnik potrzebuje pieniędzy. Operacje te nie są nikomu tajne, a jednak nikt nie ma odwagi aby przyłożyć rękę do powstrzymania tej demoralizacji.

Ciekawą stronę przedstawi również cały proceder egzekucyjny, jeżeli lichwiarz uzyska wyrok na dłużnika. Z dziwną uległością i po-

śluszeństwem idą pod komendę jego pp. woźni sądowi. Przy ulicy Kopernika jest pewien szynk w bezpośredniej bliskości Sądu powiatowego, gdzie lichwiarze mają główną kwatery i tam pp. woźni schodzą się po rozkazy dzienne, poczem grabież ruchomości dłużnika i licytacya odbywa się w nader drastyczny sposób, bo ogłoszenie licytacji jest tak prowadzone, iż staje się czezą formą, a natomiast lichwiarz przygotował cały zastęp oberwańców handełesów, z którymi nagle jak z plagą egipską napada na nieszczęśliwą ofiarę. Odbywa się smutna komedia licytacji, gdyż w rzeczy samej handełesi są płatni przez lichwiarza tylko za czas stracony i dla niego kupują. W taki sposób niszczy się resztki bytu rodziny która popadła w lichwiarskie szpony.

Moglibyśmy podać także ciekawe obrazki co się dzieje, jeżeli woźny ma w swoim mandacie dozwolone natychmiastowe przeniesienie ruchomości. Jeżeli dłużnik chcąc wtenczas uniknąć ruiny i wstydu, może się opłacić obfitą lichwą natenczas woźny wynajduje powód prawny do odstąpienia od przeniesienia ruchomości, gdy w przeciwnym razie niewzględnione są chociażby śmiertelna choroba członka rodziny — ba nawet konanie nie powstrzymuje z brutalnością popełnionych egzekucyj. Bardzo często grabiony nie jest świadom praw jakie mu przysługują, nie ma nikogo ktoby go objaśnił gdy p. woźny nie jest równocześnie, przynajmniej nie chce być stróżem, co posiadającemu wyrok wolno lub nie. Wszystkie te sprawy wymagają, aby prawodawstwo w nie wglądnęło, rozebrało i utrwaliło bezpieczeństwo publiczne.

## Kredyt stowarzyszeń

w Austro-węgierskim banku.

W drugiej połowie lipca b. r. otrzymały zaliczkowe stowarzyszenia urzędników w kraju następujące zawiadomienie wydziału krajowego z dnia 15. lipca 1879 r. do l. 27295.

W odpowiedzi na przedstawienie w sprawie rozszerzenia kredytu towarzystw zaliczkowych w banku Austriacko-węgierskim otrzymał Wydział krajowy następującą odpowiedź od dyrekcji tego banku:

„W wielce szanownej odezwi z dnia 25. lutego b. r. l. 6054, do której dołączone było wydane przez Wys. Wydział krajowy statystyczne dzieło: „Wiadomości statystyczne o stosunkach Galicyi“ (rocznik III. zeszyt 3. i rocznik V. zeszyt 1.) jako materiały do oceny faktycznych stosunków galicyjskich towarzystw zaliczkowych, — objaśnił Wys. Wydział krajowy położenie i potrzebę kredytu tych towarzystw. a zarazem sformułował życzenia, które w tej sprawie wydały mu się godnymi uwzględnienia.

Bank austriacko-węgierski dziękując najuprzejmiej za udzielony materiał, ma zaszczyt oświadczyć w odpowiedzi na wyrażone życzenia Wys. Wydziału krajowego, co następuje:

Od 1. lipca b. r. nastąpiło w skutek nowych organicznych postanowień, zatwierdzonych w ostatnich czasach przez radę generalną austriacko-węgierskiego banku znaczne terytoryalne rozszerzenia wszystkich a więc i galicyjskich zakładów bankowych. Od tego czasu przydzielono, jak wskazuje

załączony wykaz, każdemu zakładowi bankowemu także po za miejscem jego siedziby znaczniejsze terytorium jako „okręg bankowy,” każdej firmie mającej siedzibę w obrębie tego okręgu bankowego a zatem i każdemu towarzystwu zaliczkowemu wolno w zasadzie korzystać bezpośrednio z kredytu bankowego w właściwym zakładzie bankowym przez podawanie weksli i zaciąganie pożyczek na papiery wartościowe.

W wypadkach zaś, gdy chodzi o to, aby znaczniejszej miejscowości handlowej lub głównej miejscowości okolicy przemysłowej ułatwione zostały stosunki z zakładem bankowym właściwego okręgu, zezwoli bank według powziętych w tej mierze przez radę generalną postanowień wyjątkowo takim miejscowościom korzystać z kredytu bankowego w drodze korespondencyjnej pod osobnymi w tem celu ułożonymi warunkami.

Obok tego ułatwienia w używaniu kredytu bankowego, co w znacznym stopniu czyni zadość praktycznym potrzebom świata handlowego, weszły także w życie inne ważne zarządzenia, mianowicie zastosowanie do wszystkich weksłów zasady, że zdolne do eskontu są weksle z podpisami dwóch firm oraz postawienie weksłów domicyliowanych na równi z weksłami miejscowymi (Platzwechsel).

Dla wszystkich jednak zakładów bankowych zarówno obowiązujące są postanowienia, które wypływają z niewzruszonej zasady, że obok bezpieczeństwa udzielonego kredytu przedewszystkiem zależy bankowi na popieraniu żywotnych i zdrowych interesów.

Ponieważ galicyjskie towarzystwa zaliczkowe nawet wtedy, gdy nie mają siedziby tam, gdzie istnieje zakład bankowy, zasadniczo stoją na równi z innymi zakładami kredytowymi, przeto tak samo jak inni klienci banku mogą w każdym czasie korzystać z kredytu bankowego w stosunku do rozporządzalnych w danym razie funduszy i o tyle, o ile ofiarować mogą wymagany przez bank materiał wekslowy lub zastawniecy.

Z zasadniczego zrównania galicyjskich towarzystw zaliczkowych z innymi zakładami kredytowymi nie można jednak wysnuwać wniosku, że wszystkie towarzystwa są także w równym stopniu zdolne do uzyskania kredytu. Pewne objawy spostrzeżone w krajach z rozwiniętymi wysoko instytucjami towarzystw zaliczkowych oraz pewne objawy w Galicyi spostrzeżone wskazują, że firma towarzystw sama przez się nie daje jeszcze żadnej rękojmi dobrego i umiejętnego kierownictwa. Należy owszem badać stosunki każdego towarzystwa z osobna i na tej podstawie oznaczyć indywidualnie jego kredyt.

Bank austriacko-węgierski podzielając żywe zainteresowanie się Wysokiego Wydziału krajowego dla rozwoju galicyjskich towarzystw zaliczkowych, uważa to za zadanie szukających kredytu towarzystw galicyjskich, ażeby z prośbami swojemi o kredyt udawały się bezpośrednio do tych filii bankowych do których okręgu należą. Do tych podań dołączyć należy: statuta, bilanse, sprawozdania z czynności, spisy członków i inne wykazy umożliwiające filiom bankowym dokładny pogląd na stosunki i zdolność do uzyskania kredytu każdego towarzystwa, a tem samem umożliwiające przedstawienie przełożonej dyrekcji wniosku co do wymiaru kredytu indywidualnego.

Według przedłożonego przez Dyrekcyę banku austriacko-węgierskiego wykazu filii prowincjonalnych powiaty: Borszczów, Zaleszczyki i Sniatyn należą do okręgu filii czerniowieckiej, a powiaty: Biała, Zywiec i Wadowice do okręgu filii bankowej w Bielsku. Galicyjskie filie obejmują następujące terytoria:

I. Filia we Lwowie a) z okręgu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej następujące miejscowości: miasto Lwów i starostwa powiatowe: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Lwów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew i Żydaczów;

b) z okręgu brodzkiej izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Bóbrka, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów.

II. Filia w Krakowie: a) z okręgu izby handlowo-przemysłowej miasta Kraków i starostwa powiatowe: Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów i Wieliczka;

b) z okręgu lwowskiej izby handlowo-przemysłowej starostwo powiatowe Krosno.

III. Filia w Stanisławowie: a) z lwowskiej izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Bohorodczany, Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Stanisławów i Tłumacz;

b) z okręgu brodzkiej izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Brzezany, Podhajce i Rohatyn.

„Związek” podając tę odezwę wydziału swoim czytelnikom dodaje.

Z odpowiedzi tej następujące wysnuć dadzą się wnioski:

1. Bank austro-węgierski widocznie lepiej obecnie jest uspoibiony i gotów jest otworzyć kredyt stowarzyszeniom, z czego oczywiście korzystać należy.

2. W obec rozszerzenia „okręgu bankowego” stał się na razie kredyt korespondencyjny dla stowarzyszeń zbędnym, gdyż ze wszystkich w wykazie wskazanych miejscowości można podawać weksle do Banku bez żyra, a nawet bez domicylu firmy w siedzibie filii bankowej osiadłej.

3. Należy, aby stowarzyszenia bezzwłocznie wniosły podania do Zarządów filialnych austro-węgierskiego Banku (Filiale der oesterreichisch-ungarischen Bank) z powołaniem się o odezwę centralnego zarządu (Geschäftsleitung) zakomunikowaną nam pismem Wydziału krajowego z dnia 14. lipca b. r. l. 27,295 i załączyły statut, bilans, spis członków i wykaz w niemieckim języku na wzór tego, które w ostatnich czasach do „Rocznika” rozesłaliśmy. W podaniu tem należy od razu oznaczyć wysokość kredytu o który się stara. Jako normę przyjąć można 50 do 100% wpłaconych udziałów i funduszu rezerwowego.

4. Skoro Bank wymierza odnośnemu towarzystwu kredyt indywidualny, wtedy dopiero przystąpić można do podawania weksłów. Z norm, które Bank kieruje przy eskoncie, wyjmujemy co ważniejsze:

a) Bank żąda na wekslach 3 podpisów (wyjątkowo dwa), z których jeden musi być podpisem firmy handlowej. W tym względzie więc nie nasuwają się na-

szym stowarzyszeniom żadne trudności, gdyż nasze firmy są właśnie handlowemi;

b) Bank przyjmuje weksle tylko z 90dniowym terminem płatności;

c) Bank przyjmuje weksle, o których ma przeświadczenie, że wyszły z rzeczywistego interesu, a nie są dla Banku zrobione. W tym względzie młodsze stowarzyszenia będą miały trudności, ale sądzimy, że Bank liberalnie postępywać będzie<sup>1)</sup>;

d) Bank nie przyjmuje wyższych weksli, jak na 2000 zł. jeżeli nie ma każda na wekslu podpisana strona specjalnie przyznanego wyższego kredytu;

e) weksle w Banku muszą być w terminie wykupywane i nie mogą być pro longowane; oczywiście że można na drugi dzień podać świeże, albo nie wyczerpując zupełnie kredytu, dzień poprzedzający podawać do eskontu inne, a z uzyskanej gotówki pokrywać następnie zapadłe weksle.

Niepotrzebujemy nadmieniac, że interes z Bankiem musi być nadzwyczaj skrupulatnie i punktualnie prowadzony, dla tego radzilibyśmy, aby stowarzyszenia prowincjonalne weksle swoje domicylowały t. j. uprosiły odnośnie stowarzyszenia w Czerniowcach, Bielsku, Lwowie, Krakowie i Stanisławowie, żeby do nich po incasso adresować mogły filie w Banku. W takim razie należy na wekslu pod adresem akceptanta dopisać: „zahlbar bei Towarzystwo N. in N.” Korzyści z domicilu są następujące: W razie potrzeby zasięgnie Bank informacji lub wyjaśnień u domiciliata; domiciliat przypilnuje termin wykupienia wekslu i zajmie się odsetką tegoż, w razie utartych stosunków z domiciliatem, może domiciliat w nadzwyczajnych wypadkach, w razie, gdy poczta się spóźni, lub zajdzie inna jaka przeszkoda, zastąpić domiciliata przy wypłacie i t. p. Za czynności te należy się jednak domiciliatowi pewne wynagrodzenie. Sądzymy jednak, że stowarzyszenia domiciliowane zadowolnią się wynagrodzeniem  $\frac{1}{8}\%$  prowizyi, co na rok cały podroży kredyt o  $\frac{1}{2}\%$ . Zwracamy jednak uwagę, że stowarzyszenia, żądające domicilu, powinny uzyskać do tego przyzwolenia od tego stowarzyszenia, które wskaże jako domiciliata, że powinny uwiadomić domiciliata; które, z jakim terminem i jaką kwotą weksle Bank przyjął; i że w końcu przynajmniej dzień przed zapadłością wekslu w Banku powinny przysłać domiciliatowi pokrycie zupełne.

Jako domiciliatów wskazać możemy dla Lwowa Towarzystwo zaliczkowe lwowskie, dla Krakowa Towarzystwo wzajemnego kredytu, dla Stanisławowa Bank zaliczkowy tamże.

### Korespondencya od redakcyi.

P. Hugo w Krakowie: Dziękujemy serdecznie, użyjemy w najbliższym numerze.

Panu J. w Przemyśle: wierszyk dowcipny i wcale gładki, jednakże zanadto lokalny, kwalifikuje się do tygodnika miejscowego.

<sup>1)</sup> „Organiczne postanowienia“ powiadają w dosłownem tłumaczeniu: Istniejące w niektórych częściach monarchii stosunki i zwyczaje uniemożliwiają wykluczenie zupełne z portfela bankowego weksli pożyczkowych (Geldbeschaffungswchsel), wszelako musi Bank przy takich wekslach tem surowiej badać niewątpliwą pewność wekslu i żądać przynajmniej jednego podpisu, który w razie potrzeby bezwzględnie zapewnia wykupienie wekslu gotówką.

## Dziółko pod tytułem:

### „Instrukcja słuźbowa dla woźnych i wykonawców sądowych”

wyszło już w druku nakładem redakcyi „Urzędnika” w drukarni Jana Cara w Przemysłu i zostało już rozesełane wszystkim osobom, które takowe bądź u autora bądź też w naszej redakcyi zamówiły. — (Gdyby kto dotąd zamówionych egzemplarzy nieotrzymał raczy się jaknajspieszniej zgłosić do redakcyi.)

Dziółko to nabyć można, o ile mały zapas pozostałych egzemplarzy starczy w redakcyi „Urzędnika.” —

Cena jednego egzemplarza już oprawionego wynosi 80 ct. loco Przemysł.

Od redakcyi „Urzędnika.”

## Jan Fallenbüchl

### introligator

w Przemysłu, w rynku, w kamienicy  
p. Tygra.

poleca

### swoją pracownię

Szanownej Publiczności, przy-  
czem poręcza za dobroć trwa-  
łość i dokładność dostarczonej  
pracy przy jaknajumiarkowań-  
szych cenach

Od lat 10. wychodzi we Lwowie

# „Prawnik”

pismo tygodniowe poświęcone teoryi i praktyce  
prawa i administracyi.

„Prawnik” obejmuje następujące rubryki:

- I. Artykuły wstępne z zakresu prawa obowiązującego i nauk społecznych;
  - II. Przeglądy tygodniowe, jako artykuły redakcyjne podające wiadomości o ważniejszych wypadkach lub kwestjach ruchu prawniczego, treściwe sprawozdania z rozpraw sejmu krajowego i Rady państwa tudzież z ważniejszych prac innych ciał ustawodawczych;
  - III. Praktykę sądową i administracyjną, a mianowicie:
    - 1) wypadki praktyczne, sądowe i administracyjne;
    - 2) zasady orzeczeń sądowych i administracyjnych w innych czasopismach prawniczych ogłaszanych;
    - 3) orzeczenia zasadnicze najw. trybunałów sprawiedliwości wpisane do Księgi i Repertorium orzeczeń;
    - 4) orzeczenia trybunału administracyjnego i trybunału Państwa;
    - 5) orzeczenia trybunału kasacyjnego;
    - 6) sprawozdania z rozpraw karnych.
  - IV. Korespondencye oryginalne;
  - V. Literaturę prawniczą i krytykę;
  - VI. Okólniki urzędowe, główniejsze;
  - VII. Feljeton;
  - VIII. Wiadomości potoczne: że stowarzyszeń prawniczych, rozmaitości prawnicze, wiadomości urzędowe (mianowania i t. p.), upadłości, wykazy bezwłasnowolnych;
- Zwracamy przytem uwagę, że już okólnikami c. k. Prezydów obu naszych sądów wyższych, a to Lwowskiego z dnia 23. stycznia 1874 r. l. 942 pr., a Krakowskiego z dnia 8. marca 1874 r. l. 481. pr. „Prawnik” wszystkim władzom sądowym w kraju został zaleconym, z wezwaniem do jak najsilniejszego poparcia tego wydawnictwa (Nr. 6., str. 52. i Nr. 12., str. 108. „Prawnika“ 1874 r.).

Prenumerata „Prawnika” wynosi rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. ćwierćrocznie 1 zł. 50 ct.

## Pięknie tanie i dobre

podpisani mają zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność  
że otworzyli

# NOWY HANDEL BŁAWATNY

w Przemysłu

przy ulicy Franciszkańskiej, w kamienicy 00. Franciszkanów  
obok pracowni kapeluszniczej pana Krzysztoforskiego  
i polecają swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych,  
jaknajświeższej mody, w jak najlepszym gatunku i po bardzo umiar-  
kowanych cenach.

Mianowicie posiadają na składzie wielki wybór **towarów su-  
kiennych, baryże, berzy, kazimiry i inne sztuczki na suknie czysto  
wełniane, dalej perkale, piki, płócienka i t. d.**

Nieszczędziwszy starań i nakładów by zadowolnić zupełnie  
odbiorców swoich, polecają się łaskawym względem szanownej  
publiczności.

**Reim i Hausen.**

# Przegląd sądowy i administracyjny

PISMO TYGODNIOWE  
POŚWIĘCONE NAUCE I PRAKTYCE PRAWA I ADMINISTRACYI  
wychodzące we Lwowie pod redakcją  
adw. Dra Karola Stromengera.

Treścią pisma są następujące działy: 1) **Artykuły i rozprawy naukowe** w zakresie prawa cywilnego, karnego i administracyjnego. 2) **Przegląd tygodniowy ruchu prawodawczego** krajowego i zagranicznego. 3) **Praktyka sądowa** cywilna i karna, w szczególności orzeczenia zasadnicze najwyższego Trybunału w sprawach cywilnych i Trybunału kasacyjnego urzędowo ogłaszane, tudzież inne orzeczenia sądów większej doniosłości. 4) **Praktyka administracyjna**, mianowicie przypadki praktyczne i orzeczenia zasadnicze władz administr., w szczególności także Trybunału Państwa, Trybunału administracyjnego i Trybunału kasacyjnego. 5) **Korespondencye**. 6) **Recenzje i bibliografia**, krótkie omówienie wydawnictw polskich, jakoteż cenniejszych zagranicznych, o ile wchodzi w zakres pisma. 7) **Wiadomości o towarzystwach prawniczych**, o Izbach adwokackich i notaryalnych i t. p. 8) **Wiadomości literackie**. 9) **Okólniki** władz rządowych i krajowych w sprawach w zakres pisma wchodzących. 10) **Wiadomości potoczne**. 11) **Wiadomości urzędowe**. Dokładne zestawienie posad opróżnionych w kraju, tudzież mianowania, przeniesienia i wyszczególnienia w końcu upadłości i wykazy niewłasnowolnych i t. p.

## Cena prenumeraty:

we Lwowie: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct.  
na prowincyi z przesyłką pocztową; rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct.,  
kwartalnie 1 złr. 75 ct.

Prenumeratę nadsyłać można pod adresem: **Administracya „Przeglądu sądowego i administracyjnego“**, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5.

Od dnia 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją Dra. Władysława Wisłockiego, kustosa biblioteki Jagiellońskiej,

## PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Ner w objętości  $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$  arkusza druku w-zwykłej 8ce, 49 wierszy (60 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

## Warunki prenumeraty:

całorocz. 1 złr., z przesył. 1 złr. 24 ct.  
 $\frac{1}{2}$  „ 50 ct. „ — 62 „  
 $\frac{1}{4}$  „ 28 „ „ — 34 „  
 $\frac{1}{12}$  „ 10 „ „ — 12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą  $\frac{1}{2}$  część strony 50 ct., za całą stronice czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich prenumerującym dla swoich czytelników znacniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdym 20 egzemplarzach  $\frac{1}{4}$  część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarni krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego.“

## CENNIK

# NATURALNYCH WÓD MINERALNYCH

krajowych i zagranicznych

z najświeższego napelnienia  
w handlu

## Michała Kozłowskiego

W PRZEMYSŁU.

		PRODUKTA ZDROJOWE	
1	Flaszka Bardyowskiej	25 ct.	
	„ Bilińskiej { butelka	30 „	
	„ „ { bańka	25 „	
	„ „ { Franzensbrun	30 „	
1	„ Egierskiej { Salzquelle	30 „	Pastyłki Bilińskie
	„ „ { Wiesensquelle	30 „	pudefko 30 „
	„ Emskiej kränchen	32 „	Soli Karlsbadzkiej
	„ Friedrichshalskiej gorzka	36 „	1 kilo 8 złr. — „
	„ Fachingskiej	32 „	„ „ 1 słoik
	„ Gleichbergskiej	30 „	„ „ zhr. — „
	„ Giesshübelskiej	32 „	„ „ proszek 6 „
	„ Iwoniczej	32 „	„ „ Franzensbadzkiej
	„ Karlsbadzkiej { Sprudel	38 „	„ „ do kąpiel kil: 85 „
	„ „ { Schlossbrun	38 „	„ „ do picia „ — „
	„ „ { Mühlbrun.	38 „	Mydła Karlsbadzkiego 45 „
	„ Kisingskiej Rakoczy.	50 „	Soli morskiej kilo 50 „
	„ Krynickiej	30 „	„ Kamiennej 16 „
	„ Marienbadzkiej Kreuzbrun	32 „	Wątroby siarczanej.
	„ Ofner Hunyady Janos	33 „	(Schwafelleber kilo 64 „
	„ „ Mathias } butelka	33 „	Proszki Seidlizkie pu-
	„ Obersalzbrunn.	40 „	dełko 1 zhr. — „
	„ Pülnawskiej gorzka	25 „	Pigułki Moryzyna
	„ Saldschitzkiej gorzka	25 „	pudefko 1 „ — „
	„ Selterskiej { butelka	32 „	
	„ „ { bańka	25 „	
	„ Szezawnickiej { Józefiny	27 „	
	„ „ { Magdaleny	27 „	
	„ „ { Szezepana	27 „	
	„ Żegotowskiej	27 „	

Wszelkie inne wody sprowadza się na zamówienie.

Zamówienia zamiejscowe, będą wykonane jaknajspieszniej Za prawdziwość wód ręczy

M. Kozłowski.

## Zaproszenie do „Ogłoszeń”!

Już w połowie sierpnia b. r. wyjdzie nakładem redakcyi „Urzędnika“ w drukarni Jana Cara w Przemyśle

## KALENDARZ

dla uczniów i słuchaczy wszystkich zakładów naukowych w kraju na rok szkolny 1880 p. t.

## „Kolega“

Do kalendarza tego, który wyjdzie w średniej szesnastce będzie dodana pewna ilość kartek poświęconych wyłącznie dla ogłoszeń prywatnych, na młodzież szkolną reflektujących.

Znaczny nakład kalendarza (3500 egz.) daje rękojmię inserentom szerokiego rozpowszechnienia w całym kraju ogłoszeń do takowego dołączony ch.

Cena inseratów wynosi:

Za inserat całą stronice zajmującej 2 złr.  
Zaś za pół stronicy 1 „

Ogłoszenia mogą być nadsyłane najpóźniej do 15. sierpnia b. r. do redakcyi „Urzędnika“ w Przemyśle, rynek Nr. 59